

## DYSKUSJE I POLEMIKI

TADEUSZ JĘDRUSZCZAK

## A. J. P. TAYLORA — GENEZA DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ \*

Zdawać by się mogło, że powracanie dziś do wydanej przed siedmiu laty książki A. J. P. Taylora *The origins of the second world war* jest niezupełnie celowe. Tymczasem wcale tak nie jest. Od chwili ukazania się drukiem angielskiego oryginału tej książki jej tezy uległy na Zachodzie znacznemu rozpowszechnieniu nie tylko dlatego, że przełożono ją na wiele języków, lecz także dlatego, że niektórzy inni autorzy zachodni (zwłaszcza w NRF) powtarzają je w swoich publikacjach.

Poglądy Taylora w większości nie są ani nowe, ani oryginalne. Rola jego polegała głównie na tym, że zebrał je, ułożył, skomentował i zinterpretował z myślą o genezie drugiej wojny światowej, dodając trochę nowego od siebie. Skoro jednak wiele z tych poglądów tak uparcie utrzymuje się w literaturze, a nawet zyskuje na popularności, to tym bardziej zasługują one na baczną uwagę.

Przedstawmy w skrócie taylorowską koncepcję genezy drugiej wojny światowej.

Uważa on przede wszystkim, że historycy nie docenili tego problemu tak dalece, że można mówić o „zapomnianym problemie”, którego odkrycie, a przynajmniej przypomnienie wziął jak gdyby na siebie Taylor. Traktat wersalski był — w jego mniemaniu — zbyt srogi dla Niemiec. Winę za to ponosi antyniemiecka polityka Francji. Również zbyt wysokie były nałożone na nie odszkodowania wojenne, co — wobec sabotowania przez Niemcy spłaty długów — szczególnie ujemnie zaciążyło na stosunkach międzynarodowych.

Negatywne skutki — według Taylora — przyniosło powstanie w Europie Środkowej po pierwszej wojnie światowej nowych państw niepodległych, częściowo kosztem Niemiec. Dążąc do hegemonii w Europie (zdaniem Taylora nie do panowania nad światem) Hitler działał zupełnie racjonalnie. Cel ten chciał osiągnąć drogą pokojową, nie miał planu wojny ani chęci na jej wywołanie. Zbrodni dopuścił się Hitler nie w polityce zagranicznej, lecz w swej polityce wewnętrznej. Był on zaskoczony łatwymi sukcesami: aneksją Austrii, likwidacją niepodległego państwa czechosłowackiego. Liczył, że i dalsze ustępstwa uzyska bezkrwawo. Oczekiwał bierności ze strony Anglii, sądził, że nie będzie mu ona przeszkadzać w dążeniu do panowania na kontynencie. Źródłem konfliktu był opór Polski, którą Hitler chciał pozyskać, domagając się w łagodnej formie niewielkiego jedynie ustępstwa w postaci Gdańska. W odpowiedzi na umiarkowane żądania niemieckie Polacy zachowali się arogancko. W Polsce prześladowano półtoramilionową mniejszość niemiecką. Arogancja i awanturnictwo były cechą polityki polskiej wobec Niemiec i ZSRR. Odmowa Becka w sprawie Gdańska była nierozsądna. To rozdrażniło Hitlera. Główną odpowiedzialność za wywołanie drugiej wojny

---

\* A. J. P. Taylor, *The origins of the second world war*. London 1961, Hamish Hamilton.

światowej ponosi Anglia (Chamberlain), która poparła Polskę w jej nieustępliwej wobec Niemiec postawie w 1939 r. Za Anglią poszła Francja. Hitler został zmuszony do rozpoczęcia wojny, której nie chciał. Pragnieniem jego była jakoby działalność artystyczna, a nie walka zbrojna. Polityką zagraniczną nie zajmował się. Wybuch wojny mógł być powstrzymany przez sojusz anglo-radziecki. Do sojuszu tego, z winy państw zachodnich, nie doszło jednak. 23 sierpnia 1939 r. był wielkim sukcesem ZSRR, bowiem pokrzyżowana została możliwość zaatakowania go przez kraje kapitalistyczne. Wojna — konkluduje Taylor — wybuchła z powodu Gdańska.

Z tego przeglądu głównych idei Taylora wynika, że wiele zaczerpnął on od swych poprzedników w Anglii, a także ze współczesnej, rewizjonistycznej historiografii niemieckiej, a nawet z hitlerowskiej propagandy. Chodzi w szczególności o następujące tezy: decyzje wersalskie — jako krzywda wyrządzona Niemcom i przesłanka nowej wojny; ocena odszkodowań wojennych nałożonych na Niemcy — jako wygórowanych i brzemiennych w komplikacje; potępienie Francji za jej antyniemiecką politykę w okresie obrad wersalskich i bezpośrednio potem; krytyka powstania po pierwszej wojnie światowej w Europie Środkowej niepodległych państw, zwłaszcza Polski i Czechosłowacji; ocena intencji Hitlera jako pokojowych; krytyka oporu Polski w sprawie Gdańska i zarzucanie jej, że przesładowała mniejszość niemiecką; obarczenie Anglii i Polski winą za wybuch wojny w 1939 r.

Rozważmy bliżej ważniejsze zagadnienia zawarte w książce Taylora:

1. Czy rzeczywiście Hitler — jak to twierdzi Taylor — nie chciał wojny, a do jej rozpoczęcia został zmuszony przez Anglię i Polskę? Jest to główne pytanie, które nasuwa się w związku z omawianą książką.

Powszechnie znane fakty historyczne przeczą poglądom Taylora na tę sprawę.

Charakter wojenny i ekspansjonistyczny miała faszystowska ideologia hitlerowska. Głosiła ona wyższość narodu niemieckiego i rasy germańskiej w porównaniu z innymi narodami i rasami, a więc — innymi słowy — rasizm i skrajny nacjonalizm, kult przemocy i wojny, apoteozę militarystyki, propagowała i podsycała nienawiść między narodami. Postulowała zdobycie przez naród niemiecki nowych terytoriów, określanych mianem przestrzeni życiowej (*Lebensraum*). Po przestrzeń tę hitlerowcy zamierzali sięgnąć i sięgnęli przede wszystkim na Wschód. Nie były to tylko abstrakcyjne hasła i nieszkodliwe spekulacje. W duchu tej ideologii wychowywano partię hitlerowską, młodzież niemiecką, armię i naród niemiecki. W imię tych haseł reżim hitlerowski uruchomił wielomilionowe siły zbrojne i wyzwolił inicjatywę, entuzjazm i zaangażowanie dziesiątków milionów niemieckich mężczyzn i kobiet. Program Hitlera uzyskał poparcie niemieckiego kapitału monopolistycznego, który na służbę Trzeciej Rzeszy oddał olbrzymie zasoby gospodarki niemieckiej. Udało się też Hitlerowi zdobyć klasy średnie, a także w pewnym stopniu świat pracy. Wszystko to było wynikiem działalności długofalowej i celowej Hitlera oraz jego ekipy. Te założenia ideowe niemieckiego faszystwu były w latach drugiej wojny światowej realizowane w praktyce na większości terytorium Europy, czego rezultatem była zagłada milionów istnień ludzkich. Tylko w Polsce zginęło ponad 6 mln ludzi. Wszystko to nie mogło stać się wbrew Hitlerowi, którego Taylor charakteryzuje jako nieomal pacyfistę, rozmiłowanego w sztuce i budowaniu autostrad. Nie można też było bez odpowiedniego przygotowania ideologicznego rzucić do walki milionów żołnierzy, dowodzonych przez wysoko kwalifikowanych dowódców. Wybitną rolę odegrała w tym



hitlerowska ideologia, głoszony przez nią kult wojny i przemocy. W ten sposób przygotowywano wojnę pod względem ideologicznym i psychologicznym.

Natychmiast po objęciu władzy w Niemczech Hitler i jego rząd rozwinął intensywne zbrojenia. Remilitaryzacja Niemiec odbywała się w czasach Republiki Weimarskiej, jednakże dopiero Trzecia Rzesza nadała tej sprawie nie znany przedtem rozmach i doprowadziła ją do finału. Niemcy pogwałcili wojskowe klauzule traktatu wersalskiego, wycofały się z rokowań rozbrojeniowych, opuściły Ligę Narodów, by w marcu 1935 r. proklamować jawne zbrojenia. Stało się to w chwili, gdy Rzesza dysponowała już półmilionową armią. W następnych latach Niemcy rozbudowywały wszystkie rodzaje sił zbrojnych, które w 1939 r. osiągnęły wystarczającą gotowość bojową, by wystąpić czynnie. W pierwszej fazie wojny armia niemiecka osiągnęła szereg błyskawicznych sukcesów, pokonała armie wielu państw i trzeba było dopiero zjednoczonych sił ZSRR, USA, Anglii i innych krajów, by zmusić armię niemiecką do kapitulacji.

Równolegle do organizacyjnej rozbudowy sił zbrojnych rozwijał się niemiecki przemysł zbrojeniowy, który wyposażył armię niemiecką w czołgi, samoloty, artylerię, okręty wojenne itp.

Czy osiągnięcie tego potencjału militarne go byłoby możliwe bez długotrwałych planowych przygotowań i świadomej celów wojennych działalności? Czy można uznać za przekonywające twierdzenie, że Trzecia Rzesza przez wiele lat konsekwentnie powiększała swą armię i gromadziła broń tylko po to, by skutecznie prowadzić „wojnę nerwów”? Są to pytania retoryczne. Trzecia Rzesza nie została zaatakowana przez żadne państwo, natomiast sama atakowała. W 1939 r. wszystkie państwa pragnęły pokoju i rokowań, nie wyłączając faszystowskich Włoch. Jedynie Niemcy uważały, że mają tak znaczną przewagę militarną nad innymi, że mogą pozwolić sobie na atak.

Zanim Trzecia Rzesza sięgnęła do miecza, dokonała ona długiej serii aneksji drogą pokojową, grożąc jedynie użyciem siły i zastraszając w ten sposób swe ofiary i ich sojuszników. W 1936 r. nastąpiła remilitaryzacja Nadrenii, w marcu 1938 r. Niemcy zaanektowały Austrię, we wrześniu tego samego roku — Sudety, w marcu 1939 r. — Czechy i Morawy, następnie Kłajpedę, pomogły — wspólnie z Włochami — generałowi Franco w pokonaniu republikanów hiszpańskich. Wszystko to nastąpiło z inicjatywy Niemiec, których żadne okoliczności nie zmuszały do dokonywania w krótkich odstępach czasu nowych aneksji, do wysuwania rosnących żądań w stosunku do innych państw, do terroryzowania świata groźbą użycia siły. Wystarczy przypomnieć pełne pogroźki publiczne mowy Hitlera i jeszcze gwałtowniejsze — ujawnione po wojnie — jego wypowiedzi na różnego rodzaju zamkniętych konferencjach czy w rozmowach, jego słownictwo w rodzaju: zgniotę, zniszczę, rozbiję itp., wystarczy przypomnieć demonstracyjne defilady niemieckiej broni pancernej w celu zastraszenia innych, ażeby uświadomić sobie, że posługiwanie się siłą zbrojną było stałą metodą Trzeciej Rzeszy i jej dyktatora i nieuchronnie prowadzić musiało i doprowadziło do wojny. Powtórzmy: nikt Niemiec do tego nie zmuszał, nikt nie prowokował, nikt przed nimi w naszej epoce takich metod nie stosował, nikt nie zagrażał ich niepodległości, nie odmawiał im prawa do rozwoju. Przeciwnie, świat odnosił się do Niemiec z wyrozumiałością i to tak daleko idącą, że graniczącą z lekkomyślnością i krótkowzrocznością. Nawet wtedy gdy pierwsze akty agresji ze strony Niemiec stały się faktem, starano się dość powszechnie usprawiedliwiać agresora, chciano go ułagodzić. Tendencja ta zaszła tak daleko, że owo łagodzenie (*appeasement*) stało się w ówczesnych warunkach jednym z bodźców, który pchał agresora do



nowych aktów agresji. W stosunku do Anglii, Francji i Polski nieuzasadniony jest zarzut postawiony przez Taylora, że w 1939 r. postanowiły nie ustępować dalej pod naciskiem żądań niemieckich, lecz że uczyniły to zbyt późno, a nade wszystko — jeśli idzie o Anglię i Francję — niekonsekwentnie, bowiem koła rządzące tych krajów nie pozbyły się iluzji monachijskich.

Hitlerowi nieobca była zasada ekonomii sił. Swe plany hegemonii w Europie oraz plany dalej idące pragnął on realizować bez przelewu krwi. Osiągnął nie-małe sukcesy na tej drodze dzięki zręcznej taktyce, polegającej m. in. na częstym powtarzaniu deklaracji pokojowych, które Taylor zdaje się traktować serio. W 1939 r. Hitler był jednak zdecydowany na wojnę, oczywiście nie na wojnę światową, ale na wojnę lokalną, w której udałoby mu się wyizolować Polskę i osamotnioną pokonać. Stworzenie takiej sytuacji było zadaniem niemieckiej polityki zagranicznej sformułowanym przez Hitlera w słynnej dyrektywie *Fall Weiss*. Hitler był przekonany, że Anglia i Francja nie zdecydują się na wypowiedzenie wojny Niemcom. Przekonanie to nie było całkowicie bezpodstawne, bowiem w Londynie i Paryżu tendencje do polityki *appeasementu* były bardzo silne. Stało się jednak inaczej. Ekspansja niemiecka i bezpardonowość Hitlera zaniepokoiła opinię publiczną oraz niektórych przywódców politycznych Anglii i Francji, w rezultacie doszło do wypowiedzenia wojny, co nie było jednoznaczne z podjęciem czynnej walki (*drôle de guerre, Sitzkrieg!*). Jednakże rachuby Hitlera na ograniczony konflikt zostały przekreślone. Wojna rozwijała się — nb. z inicjatywy Niemiec — na coraz nowe obszary Europy. Taylor sugeruje (co prawda dość łagodnie), że Hitler nie chciał wojny z ZSRR. Jest to opinia całkowicie błędna, choćby w świetle znanego faktu, że ZSRR uczyni wszystko, by stosować się do układów istniejących między obu krajami i niczym nie sprowokować niemieckiego ataku. W tym przypadku inicjatywa leżała całkowicie w rękach Niemiec, które swą agresję zaskoczyły ZSRR. Czy o agresorze, którego nikt do ataku nie sprowokował i który poza tym wykorzystał zaskoczenie, gwałcąc obowiązującą umowę międzypaństwową można mówić, że nie chciał on wojny? Odpowiedź na to pytanie jest oczywista.

2. Czy — jak to twierdzi Taylor — przyczyną drugiej wojny światowej był Gdańsk, to znaczy odrzucenie przez Polskę niemieckiego żądania wcielenia W. M. Gdańska do Rzeszy?

Hitlerowi chodziło nie tylko i nie tyle o Gdańsk, lecz przede wszystkim o podporządkowanie Polski Niemcom. Polska miałaby przystąpić do paktu antykominternowskiego i ściśle współdziałać z Rzeszą w polityce, której celem było uderzenie na ZSRR. Propozycje tego rodzaju rząd niemiecki nieraz adresował do Polski, jednakże strona polska, świadoma ryzyka, odnosiła się do nich powściągliwie. To stanowisko Polski drażniło i niepokoiło Hitlera, który dążył do pełnej wasalizacji Polski. Formy i zakres współdziałania, które realizował Beck — jakkolwiek szły daleko — nie zadowalały Hitlera. Gdy się okazało, że Polska nie stanie się powolnym instrumentem w rękach Berlina, Hitler postanowił ją zniszczyć. W tych warunkach Gdańsk był tylko pretekstem. Warto przypomnieć, że żądania zawarte w ultimatum niemieckim z 30 sierpnia 1939 szły znacznie dalej i nie ograniczały się tylko do sprawy gdańskiej.

Spór o Gdańsk nie był również powodem przystąpienia do wojny Anglii i Francji po stronie Polski. Znany jest fakt, że alianci zachodni skłonni byli do ustępstw w sprawie Gdańska i nie to ich trwożyło, że Gdańsk może należeć do Niemiec, lecz to, że będzie to kolejna zdobycz Trzeciej Rzeszy, że złamana zostanie siła oporu Polski, która może stać się satelitą Niemiec, że wzrośnie wy-

bitnie potencjał Niemiec, które, będąc największą potęgą kontynentalną, zaatakują niechybnie Francję i Anglię. Dlatego właśnie oba te państwa stanęły po stronie Polski.

Wielu historyków mniema, nie bez słuszności, że Anglia i Francja poparły Polskę nie z powodu Gdańska i nie tylko dlatego, by nie dostała się ona w orbitę wyłącznych wpływów Niemiec, lecz przede wszystkim dlatego, by doprowadzić do starcia polsko-niemieckiego i w ten sposób skierować pierwsze uderzenie Wehrmachtu na wschód. W Londynie i Paryżu zdawano sobie bowiem aż nadto dobrze sprawę z tego, że państwo, które stanie się — jako pierwsze — obiektem ataku niemieckiej maszyny wojennej, będzie musiało ulec. Anglii i Francji zależało więc na tym, by atak ten nie zwrócił się na zachód. Polskę wystawiono na pierwszy cios. Ten egoistyczny manewr zachodu, a nade wszystko bierność w czasie gdy Polska sam na sam zmagala się z Trzecią Rzeszą ocenia się w historiografii polskiej zdecydowanie negatywnie.

Tak jak lansowana we Francji w 1939 r. formuła: *Mourir pour Dantzig?* zmierzała do wprowadzenia w błąd opinii publicznej, tak teza Taylora zawarta w tytule rozdziału *War for Danzig*, będąca jak gdyby echem tego francuskiego pytania, bardzo zasadniczo mija się z prawdą historyczną.

3. Ostrej krytyce poddaje Taylor traktat wersalski. W tym względzie powtarza on poglądy bardzo w Anglii (i nie tylko w Anglii) rozposzechnione. Przypomnieć warto, że już podczas konferencji wersalskiej, a zwłaszcza po jej zakończeniu krytykę traktatu w duchu proniemieckim podjął J. M. Keynes. Poza tym traktat wersalski był zresztą wielokrotnie i dość powszechnie krytykowany. Oprócz historiografii i publicystyki angielskiej, krytykowano, potępiano i zwalczano traktat ten przede wszystkim w Niemczech, gdzie domagano się jego daleko idącej rewizji. Przeciw traktatowi występował także ruch komunistyczny i ZSRR. W Polsce nie zaakceptowały postanowień wersalskich partie lewicy parlamentarnej (PSL Wyzwolenie, PPS) oraz KPP. Atoli każdy z tych kierunków krytyki z innych wpływał motywów i inne stawiał sobie cele. Najdalej szły imperialistyczne koła niemieckie, które — niepomnie klęski wojennej Niemiec w 1918 r. — żądały niezwłocznej zmiany na korzyść Niemiec klauzul traktatu, dotyczących zwłaszcza spraw terytorialnych, rozbrojenia i odszkodowań. Tak więc traktat wersalski miał znacznie więcej krytyków aniżeli obrońców. Nie sposób zaprzeczyć, że zawierał on wiele decyzji budzących wątpliwości, ale też podkreślić z uznaniem wypada, że akceptował on powstanie w Europie Środkowej i Środkowowschodniej grupy nowych państw niepodległych, wśród nich Polski. Wszechstronna ocena traktatu jest ciągle jeszcze sprawą sporną. W tych warunkach sformułowania Taylora są zbyt arbitralne. W szczególności rozważenia wymaga wpływ decyzji traktatowych z 1919 r. na wybuch drugiej wojny światowej. Błędem jednak jest upatrywanie w traktacie głównej, czy choćby jednej z głównych przyczyn wojny 1939 r. Pogląd ten chętnie lansowała i lansuje imperialistyczna historiografia i publicystyka niemiecka, usiłująca w ten sposób obarczyć odpowiedzialnością za wybuch drugiej wojny światowej twórców traktatu wersalskiego, a zdjąć tę odpowiedzialność z niemieckiego imperializmu i hitleryzmu. Hasła antytraktatowe ułatwiły Hitlerowi niewątpliwie objęcie władzy, ale nie były główną przyczyną *Machtübernahme*. Program hitlerowski po 1933 r. w dziedzinie terytorialnej i wojskowej sięgał znacznie dalej aniżeli rewizja klauzul wersalskich. Nie wytrzymuje również krytyki powoływanie się przez Taylora na odszkodowania wojenne nałożone na Niemcy jako na źródło wojny, a to dlatego, że Niemcy nie spłaciły tych odszkodowań, a Trzecia Rzesza odmówiła demonstracyjnie i sta-



nowczo zajmowania się tą sprawą. W latach dwudziestych Niemcy otrzymały kolosalną pomoc finansową od USA, Anglii i innych państw zachodnich, nie odczuły więc ciężaru odszkodowań. Sprawa odszkodowań wojennych była dla Niemiec w większym stopniu efektywnym i w niemałej mierze skutecznym argumentem propagandowym, wygrywanym przeciw Entencie, aniżeli realnym problemem ekonomicznym. Taylor, podobnie jak dawniej J. M. Keynes, uległ sugestii tezy niemieckiej, która zresztą nie była zbyt odległa od politycznych interesów Anglii.

4. Taylor potępia politykę wewnętrzną Hitlera w Niemczech, mniema jednak, że w polityce zagranicznej Hitler nie popełnił zbrodni i działał racjonalnie.

Jeżeli na politykę Hitlera spojrzeć z punktu widzenia osiągniętych przez nią rezultatów, a mianowicie wywołanie drugiej wojny światowej, katastrofalna klęska Niemiec w tej wojnie i trwały podział kraju — to trudno politykę tę ocenić jako racjonalną. Polityka, która przyniosła takie efekty jest zaprzeczeniem racjonalizmu, jest po prostu awanturnictwem. Swą polityką Trzecia Rzesza zraziła sobie narody Europy i to nie tylko te, które znalazły się w obozie jej wrogów, ale nawet i te, które były oficjalnie z nią zaprzyjaźnione. Przeciw niemieckiemu panowaniu powstał w Europie masowy ruch oporu, który musiał doprowadzić i doprowadził do załamania się planów zdobycia przez Niemcy hegemonii. Na skutek polityki Hitlera Niemcy prowadziły wojnę na dwu i więcej frontach, co z góry przekreślało ich szanse. Wtedy gdy proces dziejowy rozwijał się ku wolności narodów, demokracji, socjalizmowi — Trzecia Rzesza w rezultacie swej polityki i ideologii stała się głównym bastionem reakcji, usiłowała jak gdyby cofnąć koło dziejowe, szła „pod prąd” — co musiało przynieść w efekcie nieuchronną katastrofę. Jeśli w początkowym okresie rządów hitlerowskich polityka Niemiec była dość elastyczna i zręczna, to z upływem lat stawała się ona dogmatyczna, szablonowa, Berlin był niezdolny do manewru i nieustępliwy. Hitler stracił miarę, nastąpiło upojenie sukcesami, brak samokrytycyzmu i realizmu — a stąd już krótka droga do katastrofy. W polityce Hitlera więcej było mistycyzmu aniżeli realizmu. Odnosi się to nie tylko do okresu bezpośrednio przed wybuchem wojny, ale i do samej wojny.

W takich warunkach również i w polityce zagranicznej Trzecia Rzesza szła drogą zbrodni. Zbrodniami politycznymi były aneksje Austrii i Czechosłowacji, zbrodnią była napaść na Polskę w 1939 r. Niemcy hitlerowskie nagminnie łamały traktaty międzynarodowe i przestrzegane na ogół w cywilizowanym świecie normy prawa międzynarodowego. Trzecia Rzesza dopuściła się masowego ludobójstwa w stosunku do narodów podbitych.

5. Książka Taylora jest — można to bez przesady powiedzieć — nieprzyjazna Polsce. Nie dlatego, że skrytykował on politykę Józefa Becka. Politykę tę krytykuje się w Polsce od lat o wiele ostrzej oraz — dodać trzeba — znacznie głębiej aniżeli to uczynił Taylor. Nieprzyjazna Polsce jest ta książka dlatego, że Taylor wypowiedział się w niej przeciw istnieniu niepodległych państw Europy Środkowej i Środkowowschodniej, powstałych po I wojnie światowej, a więc przeciw istnieniu Polski jako niepodległego państwa a także dlatego, że cechy osobiste Becka rozciągnął na całą Polskę i wszystkich Polaków, zarzucając im brak rozsądku itp. Najważniejsze jest jednakże to, że w sporze między Polską a Niemcami, który doprowadził do wybuchu wojny 1939 r. Taylor opowiedział się niedwuznacznie po stronie Niemiec mimo, że Trzecia Rzesza była w tym przypadku niewątpliwym agresorem, zaś Polska niewątpliwą ofiarą agresji. Przy pomocy różnych spekulacji, jednostronnych interpretacji oraz nieścisłych infor-



macji w rodzaju tej o rzekomym prześladowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce usiłuje Taylor zdjąć z Trzeciej Rzeszy odpowiedzialność za wywołanie wojny i przerzucić ją na Polskę, którą w swej książce traktuje w sposób tendencyjny, lekceważący i wyraźnie niechętny. W sprawach polskiej polityki zagranicznej Taylor orientuje się słabo, stąd w jego opiniach więcej przykrych uproszczeń, wyrażanych emocjonalnymi formułami, aniżeli rzeczowej analizy problemu<sup>1</sup>. Błędem Becka w 1939 r. było nie to, że powiedział Hitlerowi „nie”, lecz że uczynił to zbyt późno, po latach zgubnego dla Polski flirtu z Berlinem. Postawa Polski w 1939 r. położyła kres bezkrwawej serii sukcesów Hitlera, rozszerzaniu się zasięgu władzy niemieckiego faszyzmu. Postawa Polski sprawiła, że 1 września 1939 Hitler rozpoczął grę, która zakończyła się klęską Rzeszy 9 maja 1945. Było szczęściem Europy i narodu polskiego, że w 1939 r. Polska nie stała się satelitą Trzeciej Rzeszy, ani nie weszła na zgubną drogę *appeasementu*, która nie tylko — jak to pokazało Monachium — nie utrzymywała pokoju w Europie, ale przeciwnie, rozzuchwalała Hitlera i zachęcała go do dalszych podbojów.

Odrzucając podstawowe tezy Taylora i nie aprobując jego rozumienia genezy drugiej wojny światowej, stwierdzić wypada, że na z górą 250 stronach jego książki są również poglądy, które uznać trzeba za uzasadnione i w pełni przekonujące. Na przykład słuszna jest krytyka polityki Anglii i Francji wobec ZSRR w 1939 r., trafne podkreślenie, że w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej ZSRR skupiał swą główną uwagę na sprawach Dalekiego Wschodu, interesująca wydaje się teza, że II wojna światowa rozpoczęła się z chwilą aneksji Austrii przez Niemcy 13 marca 1938, przekonująca wreszcie jest uwaga, że sprawa Etiopii w 1935 r. oznaczała ostateczny upadek autorytetu Ligi Narodów. Dyskusyjna natomiast jest ocena tzw. protokołu Hossbacha.

Rozpatrując genezę drugiej wojny światowej Taylor ogranicza się głównie do spraw politycznych, pomija natomiast zupełnie zagadnienie ideologiczne, ruchów politycznych i gospodarczo-społeczne. W związku z tym ostatnim zagadnieniem poprzestaje on na wzmiance, że nie można kapitalistom przypisać dążności wojennych lecz raczej nadmierny pacyfizm. Tak oto Taylor dostrzega tylko tych kapitalistów, którzy nie byli zainteresowani w wojnie, przeoczył natomiast tych, którzy tej wojny pragnęli, gdyż otwierała im możliwość bogacenia się.

Czytelnik książki Taylora nie może oprzeć się wrażeniu, że autor śledzi powierzchwnie zjawisk i to dość jednostronnie. Autor nie próbuje uchwycić procesów i tendencji w rozwoju sytuacji międzynarodowej, nie próbuje spojrzeć na nią od różnych stron, lecz ciągle tylko zadaje pytanie czego dany polityk chciał, czego nie chciał. Nie zamierzamy oczywiście bagatelizować subiektywnego aspektu historii i dociekań na temat intencji mężów stanu i rządów, ale obraz historii sprowadzony tylko do tego jest jednostronny, wybitnie zubożony i nieprzekonywający. Zwłaszcza zupełne niemal pominięcie problematyki gospodarczo-społecznej i jej wpływu na inne dziedziny życia jest bardzo poważną deformacją prawdy historycznej. Tak oto — z punktu widzenia stosowanej metodologii — jest Taylor historykiem wybitnie tradycyjnym, nienowoczesnym. Książka jest raczej słabo udokumentowana, chwilami ogólnikowa. Poza tym na pracy tej ciąży europocentryzm (w części też anglocentryzm, choć krytykuje on angielską politykę). Słabo występuje problematyka amerykańska i japońska.

Podstawa źródłowa i bibliograficzna książki budzi zastrzeżenia przede wszyst-

<sup>1</sup> Ze strony historyków polskich uczyniono próbę zaproszenia A. J. P. Taylora do Warszawy dla przedyskutowania tez jego książki. Zaproszenie to nie zostało przezeń przyjęte, natomiast domagał się on wydania swej książki w języku polskim.

kim z powodu niewykorzystania źródeł i literatury polskiej. Polska zajmuje w tej książce sporo miejsca, miał więc autor obowiązek sięgnąć do materiałów polskich. Becka *Dernier rapport* i Szembeka *Diariusz* — to stanowczo za mało. Nie wykorzystał Taylor również literatury radzieckiej (poza *Historią dyplomacji*). Zauważyć trzeba, że od czasu wydania książki Taylora w języku angielskim (1961) ukazało się i ciągle ukazuje w Polsce i za granicą wiele prac i przyczynków na temat genezy drugiej wojny światowej lub wydarzeń poprzedzających wybuch wojny. W Polsce wyszły drukiem prace Batowskiego, Piwarskiego, Wojciechowskiego, Krasuskiego, Kuźmińskiego, Jurkiewicza i in. Godne uwagi są wydane w NRD dokumenty o roli kapitału monopolistycznego w Trzeciej Rzeszy oraz opracowania na temat niemieckiego sztabu generalnego. W Czechosłowacji opublikowano prace na temat Monachium. Nadto wiele ogłoszono na temat ruchu robotniczego, którego roli Taylor nie uwzględnia. W ZSRR ukazała się sześciotomowa *Historia wojny* z pierwszym tomem dotyczącym genezy wojny. W tych warunkach książka Taylora szybko starzeje się. Oczekiwać wypada, że autor uwzględni dorobek nauki historycznej ostatnich lat i w ewentualnym nowym wydaniu swej książki wprowadzi niezbędne korektury, czy choćby przedstawi swe stanowisko wobec istniejącego piśmiennictwa.

Geneza drugiej wojny światowej to — jak widać choćby z powyższego — zagadnienie szczególnie skomplikowane, wymagające wnikliwych badań i dyskusji, nie wyłączając dyskusji międzynarodowych. W wojnie tej uczestniczyło wiele państw i już z tego względu badacz nie może ograniczyć się do prezentacji jednego tylko punktu widzenia. Obowiązkiem jego jest wziąć pod uwagę (co nie oznacza zaakceptować!) różne stanowiska reprezentowane w źródłach i literaturze, poddać je analizie i dopiero na tej podstawie skonstruować syntezę. Taylor tego nie uczynił. Wolał wystąpić z usprawiedliwieniem i apologią jednej tylko strony, której centralną postacią był Adolf Hitler.